



Jestem proboszczem w parafii Miłosierdzia Bożego w Penang, Malezja. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem o Miłosierdziu Bożym i Koronce do Miłosierdzia Bożego, byłem zdezorientowany i pomyślałem: dlaczego znowu kolejna modlitwa i jakie będzie z tego dobro... Nie wiedziałem o tym, że Jezus planował objawić mi swe zamiary powoli, ale ze stanowczością.

Najpierw jako kleryk zostałem przydzielony do Kuala Lumpur na roczną praktykę duszpasterską. Wtedy uczestniczyłem w ceremonii poświęcenia pierwszego w Malezji kościoła pw. Miłosierdzia Bożego. Muszę przyznać, że od tego czasu czułem pragnienie modlitwy Koronką do Miłosierdzia Bożego i po raz pierwszy zetknąłem się z osobą św. Faustyny. Później, kiedy byłem na ostatnim etapie formacji seminarystycznej, zostałem przydzielony do kościoła pw. Miłosierdzia Bożego w Singapurze. Był to zupełnie nowy kościół, który został otwarty około 2 miesiące przed moim przybyciem. Tam miałem bliższy kontakt z relikwiami św. Faustyny. Sam otrzymałem wtedy różaniec z jej relikwią III stopnia.

Po święceniach wysłano mnie do kościoła św. Anny w Bukit Mertajam, ale nie trwało to długo, ponieważ Bóg miał inne plany. Zostałem przeniesiony do katedry Ducha Świętego w Penang, którego filią był kościół Miłosierdzia Bożego. Gdy mój proboszcz wziął półroczny urlop naukowy, zostałem duszpasterzem obu kościołów. To wtedy moja miłość do Miłosierdzia Bożego pogłębiła się. Zacząłem szukać różnych sposobów promowania nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i tego kościoła jako centrum pielgrzymkowego. Zaproponowałem, aby kościół filialny pw. Miłosierdzia Bożego miał status parafii, na co ksiądz biskup wkrótce wyraził zgodę. Byłem tak szczęśliwy, bo ludzie w końcu mogli nazwać swój kościół domem, parafią...

Biskup wyznaczył mnie również na pierwszego proboszcza tego kościoła w Penang. Kiedy przeprowadziłem się tam we wrześniu 2013 roku, bardzo mocno odczuwałem brak obecności kogoś. Tak, Jezus był obecny, ale brakowało jeszcze kogoś bliskiego... Właśnie wtedy zrozumiałem, że tutaj chcę mieć swój dom św. Faustyna. Zwróciłem się do proboszcza parafii Miłosierdzia Bożego w Shaha Alama, by pożyczył relikwie św. Faustyny. 5 października obchodziliśmy bowiem jej święto i wszyscy parafianie chcieli uczcić jej relikwie. Na twarzach wszystkich ludzi pojawił się uśmiech i radość. To był historyczny moment, nie do zapomnienia... Niedługo potem otrzymaliśmy relikwie św. Faustyny dla naszej parafii i jednocześnie zostały nam ofiarowane relikwie św. Jana Pawła II. Przyjechałem osobiście do Krakowa-Łagiewnik wraz z 20 parafianami. To tak piękne miejsce, w którym odprawiłem Mszę Świętą i uczciliśmy relikwie św. Faustyny przy jej grobie. Jesteśmy prawdziwie pobłogosławieni obecnością obydwójga świętych, jak i wieloma osobistymi doświadczeniami, cudami i uzdrowieniami dokonującymi się u tych, którzy odwiedzają nasz kościół.

Obecność św. Faustyny jest naprawdę niezwykła i przyniosła łaskę głębokiego pokoju i modlitwy. Ona naprawdę jest wspaniała w prowadzeniu, uczeniu nas modlitwy i oddania się miłosierdziu Boga. Wielu ludzi przybliżyło się do niej i Jezusa poprzez przykład jej życia. Każdego dnia umieszczam fragmenty z jej „Dzienniczka” na czacie w parafialnej grupie czatowej, aby ludzie mogli się zastanowić i zmienić swoje życie. W „Dzienniczku” są niezliczone błogosławieństwa i Bóg odpowiada na modlitwy poprzez „Dzienniczek”. Mogę tylko podziękować Bogu za to, że posłużył się mną do przyciągnięcia ludzi do niej i do głębszego życia z Jezusem.

*ks. Martin Arlando*